

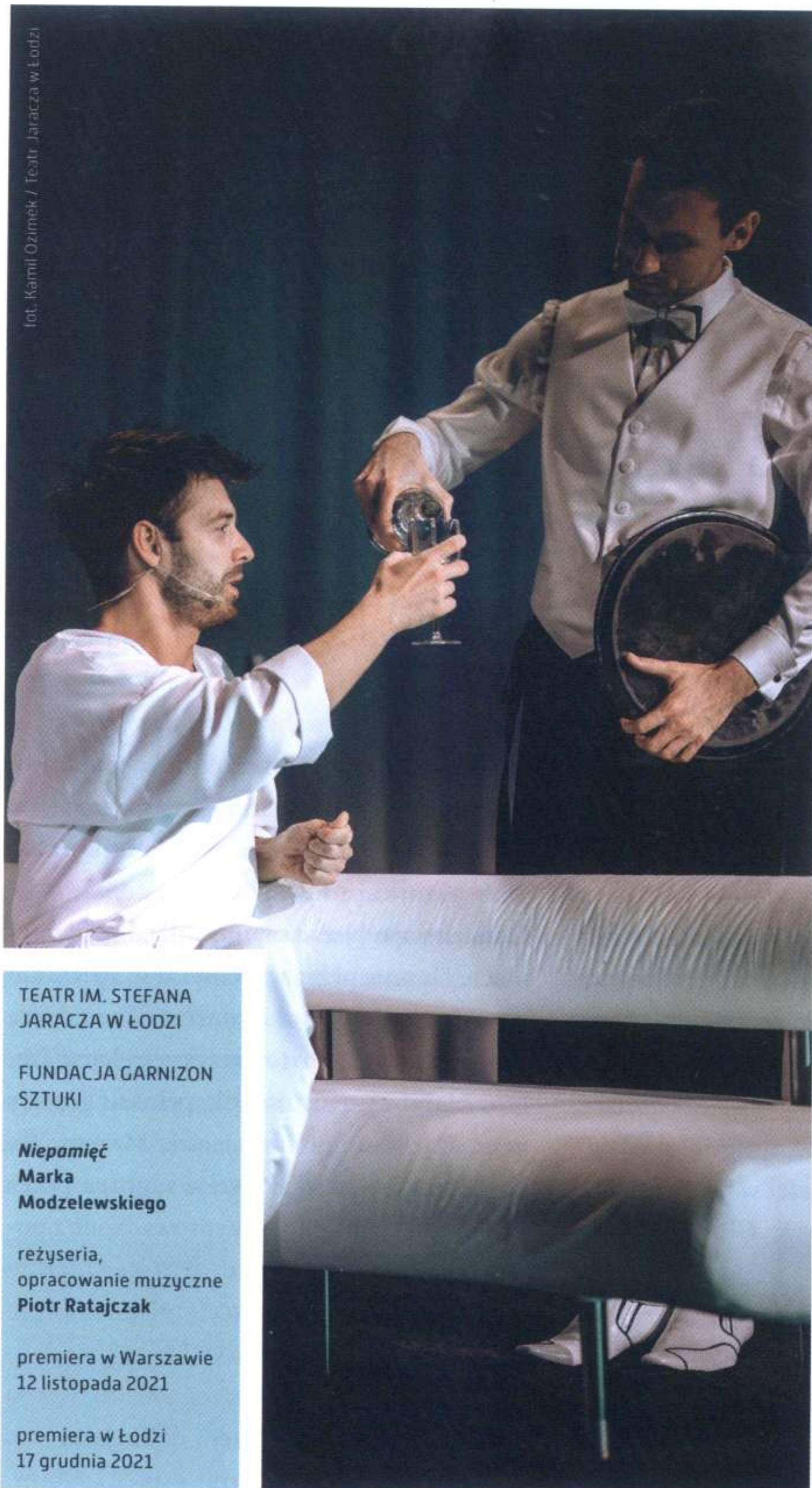


foto: Kamil Ozimek / Teatr Jaracza w Łodzi

TEATR IM. STEFANA
JARACZA W ŁODZI

FUNDACJA GARNIZON
SZTUKI

Niepamięć
Marka
Modzelewskiego

reżyseria,
opracowanie muzyczne
Piotr Ratajczak

premiera w Warszawie
12 listopada 2021

premiera w Łodzi
17 grudnia 2021

► Łódź **Niepamięć**

„Czas nie istnieje obiektywnie” – powtarzają to zdanie jak mantrę bohaterowie tragicomedii Marka Modzelewskiego. Ale powinni powtarzać również, że obiektywnie nie istnieje pamięć. Bo przede wszystkim o tym jest spektakl *Niepamięć* w reżyserii Piotra Ratajczaka, zrealizowany jako koprodukcja Teatru im. Stefana Jaracza w Łodzi i warszawskiego Garnizonu Sztuki.

Nic zresztą dziwnego, że o pamięci mowa, skoro po dwunastu latach spotykają się byli małżonkowie: Marcin (Rafał Królikowski) i Agnieszka (Magdalena Kumorek). Niezręczność spotkania jest widoczna, jeszcze zanim się ono zacznie. Byłym małżonkom towarzyszyć mają nowi partnerzy: Marcin przychodzi razem z drugą żoną Agatą (Agnieszka Więdłocha), Agnieszce natomiast dotrzymuje towarzystwa znacznie

od niej młodszy i popełniający ciągle gafy Kamil (Marcin Korcz). Od początku motywacje bohaterów nie są jasne: nie wiadomo, jaki jest cel tego pozornie niewinnego spotkania. Czy chodzi tylko o wspomnianie dawnych czasów? Niekoniecznie.

Oczywiście, są i retrospekcje, przerywane nerwowymi żartami i jeszcze bardziej nerwowymi chwilami milczenia. Jednak próby odtworzenia epizodów z zakończonego rozwodem małżeństwa Marcina i Agnieszki stopniowo zaczynają wywoływać nieporozumienia. Bo że byli partnerzy inaczej pamiętają różne wydarzenia – to jasne. Pamięć jest przecież subiektywna. Jednak pozornie błaha rozmowa zaczyna zmieniać się we wzajemne sondowanie, co i jak zapamiętała druga strona. Napięcie między bohaterami zaczyna rosnąć. To już nie beztroskie wspominki, ale pojedynek o to, komu uda się narzucić swoją wersję wydarzeń.

Próby manipulacji pamięcią, przeinaczania faktów lub wypierania się ich zmieniają spotkanie w perfidną grę. A najgorsze (choć pod względem dramaturgicznym najlepsze), że trudno rozeznaczyć, kto kim manipuluje i kto zakłamuje przeszłość. Gdy więc na jaw wychodzi wyrządzona krzywda, trudnością okazuje się nie tylko rozpoznanie, kto mówi prawdę, ale także opowiedzenie się po którejś ze stron. Wierzyć ofierze? A co, jeśli to ona rzuca fałszywe oskarżenia? W ten sposób w *Niepamięci* udaje się wyeksponować wyraźne opozycje. Chodzi nie tylko o kwestie pamięci i zapominania, ale też prawdy i kłamstwa, wiary i niewiary w to, co mówią inni, a także zaufania lub jego braku.

Zmieniające się relacje zostają świetnie rozegrane przez wszystkich aktorów, zarówno w konfiguracji czwórkowej, jak i w duetach. Widać rodzące się między bohaterami silne emocje, ale nie dostrzegamy nadmiernej ekspresji. Mimo coraz większego napięcia między postaciami udaje się również wprowadzić elementy komiczne (szczególnie Marcinowi Korczowi). Nie można też pominąć epizodycznej postaci „śliskiego” kelnera Kornela, granego przez Krystiana Pestę. W grze aktorów przeważa przyjemny umiar, który w ogóle zdaje się być cechą spektaklu Ratajczaka.

Ten umiar jest widoczny również w scenografii Marcina Chlandy i kostiumach Grupy Mixer. Dominuje elegancka biel – białe są stroje, meble, i nawet czerwone wino jest... białe. Aż prosi się, żeby wraz z rozwojem akcji zakłócić tę biel, choćby brudząc nieskazitelnie czyste kostiumy, szczególnie że scenę pokrywa sypka czarna substancja przypominająca ziemię. Ale nic z tego, biel pozostaje biała, niezmiennie kontrastując z czarnym granulem pod stopami aktorów. Ten wizualny porządek i sterylność przełamują jedynie rozrzucone po scenie kieliszki – bohaterowie wyrzucają je, jakby pozbywali się nadmiaru emocji. Podobną funkcję zdaje się pełnić także scena taneczna w wykonaniu Magdaleny Kumorek i Marcina Korcza, nieco zaskakująca, choć jednocześnie sugestywna (za plastykę ruchu odpowiada Arkadiusz Buszko).

Ciężar emocji oraz rosnąca niepewność pozostają odczuwalne do końca spektaklu. Spotkanie byłych małżonków staje się długodystansową próbą sił, której skutki są widoczne w dalszych działaniach bohaterów. Nie ma jednak rozwiązania sprawy i domknięcia wątków. Kończąc przedstawienie wymiana spojrzeń między Marcinem a Agnieszką – przeciwnikami w tej rozgrywce – nie pozwala na jednoznaczne wskazanie zwycięzcy. Ale jedno jest pewne: po tym spotkaniu już nic nie będzie takie samo. ■

AUTOR: JOANNA KRÓLIKOWSKA